



Królowo Polski!

*Królowo Polski, Królowo Aniołów!
Liljo bez zmaży, Ty „Gwiazdo poranna“,
Mieczem boleści siedmiokrotnie ranna,
Wiesz: co rozpaczy wrzącej w sercu otów,
Co krzyż i gwoździe i rany i ciernie,
Wiesz: co krwi ziemskiej i łez ziemskich cieką —
I jak konania ból boli niezmiernie...
Bądź nam Królową, teraz i na wieki!*

*Zygmunt Krasiński
(w r. 1857).*

Jasnogórskiej Pani w hołdzie!

*Gdy cały naród sercem gorącym zwrócony ku Jasnej Górze —
z okazji 550-lecia — sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej, sta-
jemy w szeregach najbliższych: my spadkobiercy kultu Królowej Korony
Polskiej, przekazanego nam przez naszego Czcig. Założyciela, z naj-
głębszą czcią i ślubowaniem wierności.*

TOWARZYSTWÓ ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA.

Miejsce Piastowe, w sierpniu 1932.

Z Jasnej Góry.

WSTĘP.

Częstochowa jest jedną z elementarnych prawd narodowych. Każde dziecko polskie uczy się tej prawdy w katechizmie narodowym — na progu swego narodowego uświadomienia.

Tegoroczny jubileusz 550-lecia sprowadzenia cudownego obrazu M. B. na Jasną Górę zniwala nas jednak do żywszego zwrócenia naszych serc ku temu sanktuarjum narodowemu.

Przypominamy więc pokrótce *a) dzieje cudownego obrazu* od sprowadzenia go na Jasną Górę i *b) opisemy sam obraz* dokładnie.

Uczynimy to *l* dla tych, co byli lub będą w Częstochowie celem uczczenia 550-lecia cudownego obrazu, — *ale głównie dla tych, co na Jasnej Górze tego roku nie będą; czyto z powodu choroby, czy z powodu innych trudności* — nie wyłączając trudnych warunków ekonomicznych.

Dzieje Cudownego Obrazu od r. 1382. — Opis dokładny Obrazu.

Każdy Polak zna Jasną Górę, jeśli nie z widzenia, to przynajmniej o niej czytał lub słyszał. Każdy też Polak wie, że *magnesem* całej Jasnej Góry to nie piękna, w niebiosa strzelająca, z kamienia i żelaza zbudowana wieża; jej *skarbem* największym to nie jej skarbiec, choć tak bogaty i wspaniały; że jej *życiem* to nie potężne wały z narożnemi bastjonami, po których krążą tysiące ludzi, łączących się sercem z głębią Męki Pańskiej, zakutej w wspaniałych stacjach spiżowych; że jej *duszą* to nie biali Ojcowie, trzymający straż na Górze świętej i zamieszkujący starożytny klasztor — to wszystko jest piękne, miłe, pociągające, podziwu godne, pełne harmonji i wyrazu, ale to wszystko to rzecz drugorzędna, to krasa zewnętrzna, to wiekowy wyraz tego, co naród polski złożył tutaj Marji.

Sercem Jasnej Góry, Jej duszą i źródłem, od wieków bijącym, z którego wszyscy czerpią pod dostatkiem, jest obraz cudowny Matki Boskiej Częstochowskiej. Dla niego to w szeregu wieków powstało wszystko, co dziś oglądamy na Jasnej Górze.

Kilka szczegółów z historii Cudownego Obrazu na Jasnej Górze i szczegółowy opis obrazu.

Szanownym słuchaczom wiadomo, że Obraz Cudowny Matki Boskiej Częstochowskiej został sprowadzony ze zamku Bełzkiego na Jasną Górę przez Władysława — księcia na Opolu — w dniu 26 sierpnia 1382 r. Jednocześnie dla pełnienia straży nad tą świętością narodową książę spro-

wadził OO. Paulinów z Węgier. Na pytanie, dlaczego Władysław Opolski aż z Węgier sprowadził zakonników, nietrudno odpowiedzieć. Zapewne niejedno słyszał o nich od swego krewnego Ludwika, króla Węgierskiego, wielkiego przyjaciela Zakonu, a podczas pobytu swego na Węgrzech i sam bliżej ich poznał; więc wybór padł właśnie na nich. Skarb całej Polski chciał oddać pod straż ludziom naprawdę świętym, a Paulini za takich wówczas powszechnie uchodzili. Św. Jan Kapistran pod owe czasy tak pisał o Paulinach: „Kto chce oglądać na ziemi aniołów w ciele ludzkim, niech idzie do klasztoru Nosztre na Węgrzech i przyjrzy się życiu Paulinów!” Przybyło tedy 16 białych Ojców, jak sądzić można z nazwisk, z pochodzenia *Słowaków*, by mogli się z ludnością tutejszą porozumieć. Odtąd biały habit pauliński dzierży straż na Jasnej Górze i wiąże się ściśle z historją Cudownego Obrazu.

Niespełna 50 lat po sprowadzeniu Obrazu, t. j. w roku 1430 przechodził on przez wielkie niebezpieczeństwo i doznał sprofanowania.

Stawa Częstochowskiego Obrazu, rozszerzając się coraz głośniejsz i dalej, zwabiała tysiące pielgrzymów nietylko z Polski, lecz z sąsiedniego Śląska, Moraw, Czech, Prus i Węgier. Przybywając tutaj, ubożsi przynosili miedziane grosze w ofierze na światło lub skromne zapasy w naturze, na potrzeby OO. Paulinów. Bogatsi pozostawiali srebro, złoto i klejnoty, — a wszyscy wynosili światło rozumu, moc ducha, hart woli i pokój Boży w sercach swoich.

A że ludzie w owe czasy łatwo ulegali bujnej wyobraźni, nie więc dziwnego, że *wiadomość o skarbach* na Jasnej Górze przybrała tak wielkie rozmiary, iż wzbudziła pożądliwość znanych naówczas rycerzy-rozbójników. Oni to, podając się za Czechów-Husytów, wykonali pierwszy napad na Jasną Górę. Wtedy to zamordowano 12 zakonników, innych rozproszono, a wszystkie kosztowności zrabowano. Zkolei rzucili się świętokradzko na Obraz Cudowny, wyrwali go z ołtarza i włożywszy na wóz, chcieli ze sobą zabrać. Nikt z okolicy, wówczas wyludnionej, pomocy dać nie mógł. Zdawało się, że Obraz Cudowny zostanie przez kacerzy zabrany. Sama atoli Królowa Niebios stanęła w obronie Swego Obrazu. Stał się wówczas cud. Zaledwie przewieziono Obraz na miejsce, gdzie dziś kościół św. Barbary, konie ciągnące wóz (pomimo wszystkich wysiłków) ruszyć dalej nie mogły. Wtedy jeden z bezbożników (uniesiony gniewem) rzuca Obraz z wielką gwałtownością na ziemię i rozbija Go na trzy części; drugi zaś bluźnierca uderza podwakoć szablą, raniąc prawy policzek wizerunku Marji i czyni na nim dwa, do dziś widzialne, cięcia. Kiedy trzeci raz się zamierzył, nie mógł zgąć podniesionej ręki, padł na ziemię i skonał. Inni złoczyńcy, widząc karę Bożą, pouciekali. Na miejscu, gdzie Obraz zbezczeszczono, wytrysło źródło czystej wody, którą zakonnicy po powrocie Obraz obmyli. Źródło to istnieje do dziś dnia przy kościele św. Barbary.

Król Jagiełło, dowiedziawszy się o świętokradztwie, bardzo się zamścił, polecił Obraz sprowadzić do Krakowa i zwoławszy najbiegłych mistrzów malarstwa, rozkazał uszkodzony Obraz do pierwotnego przywrócić stanu. Ci z łatwością spoliłi rozbite części, ale znaków cięcia szabli w żaden sposób zamalować ani zatrzeć nie mogli. Tak król, jak i wszyscy współcześni poznali widoczny znak Boży wskazujący, aby to zdarzenie zostało upamiętnione na Obrazie i było z *jednej* strony groźbą i upomnieniem dla bluźnierców Marji, a z *drugiej* pobudką do głębokiej czci i wynagradzania.

Złota blacha na Obrazie pochodzi z tego właśnie czasu, jako dar króla Jagiełły.

W stanie takim Obraz pozostał do roku 1682.

Wtedy to, za panowania Jana Sobieskiego, została dokonana *powtórnie restauracja Obrazu*, ale już na Jasnej Górze. Nie była ona szczęśliwie obmyślaną, gdyż Obraz częściowo przemalowano, w sposób nieodpowiedni do powagi i artyzmu pierwotnego stanu.

Trzecia restauracja została dokonana za naszych czasów. By na długie lata zakonserwować Obraz Cudowny, z inicjatywy ówczesnego przeora Jasnogórskiego O. Piotra Markiewicza, z wiedzą i aprobatą całego Episkopatu polskiego, w 1925 roku powołano specjalną komisję, składającą się z pierwszorzędnych znawców sztuki i malarstwa, która miała zbadać rzeczywisty stan Obrazu i wybrać znawcę-artystę, celem odnowienia Go. Tę zaszczytną, ale i bardzo odpowiedzialną pracę komisja jednogłośnie powierzyła prof. Janowi *Rutkowskiemu*, znanemu już z odnowienia kilku religijnych obrazów, (ostatnio obrazu Rubensa „Zdjęcie z krzyża“), państwowemu *konserwatorowi* zabytków sztuki na Zamku królewskim w Warszawie. Prof. Rutkowski z wielkim pietyzmem i z najmniejszym poczuciem wielkości zadania, wziął się do odnowienia Skarbu narodowego i przyznać trzeba, że nie zawiódł pokładanej w nim nadziei. Prace restauracyjne trwały na Jasnej Górze od listopada 1925 roku do 25 marca 1926 r. i tegoż dnia Obraz — już odnowiony, został umieszczony ponownie w Ołtarzu. Sam Obraz bez ram ma 122,2 cm. wysokości, 82,2 cm. szerokości i 3,5 cm. grubości, malowany jest na trzech spojenych z sobą deskach, a farby, użyte do twarzy i rąk Matki Boskiej, tudzież twarzy, rąk i stopy Dzieciątka Jezus zawierają w sobie mieszaninę tempero-żywicową. Po gruntownem i ścisłem usunięciu poprawek, zwłaszcza z 1682 roku, okazało się, że płaszcz i suknia Matki Bożej są koloru granatowego i pokryte złożonemi ornamentami w kształcie lilji, podszewka płaszcza jest koloru karminowego ze złożonem obramowaniem. Suknia Dzieciątka Jezus jest koloru karminowego; o jasnym odcieniu, pokryta również ornamentami w kształcie lilji, rozetek i trójliści, złożonemi matowo. Oblicze i ręce Matki Bożej są koloru brązowego, oczy podłużne, nos wydłużony, usta małe, wargi szerokie, silnie pod-

kreślone światłem u góry; po lewej stronie twarzy spadają faliste włosy, kryjąc się pod płaszczem. Na prawym policzku Matki Boskiej widoczne są dwie rysy, biegnące równolegle od połowy policzka, a rozszerzające się nieznacznie ku szyi; obie te podłużne rysy przecina w górnej części rysa poprzeczna, na linii zakończenia oczu i nosa, ponadto w okolicy szyi jest większe uszkodzenie, powstałe jak i poprzednie od uderzenia ostrem narzędziem. Tego samego koloru, co i twarz Matki Boskiej, jest twarz i ręce Dzieciątka Jezus, włosy kędzierzawe. Aureole nad głowami Matki Bożej i Dzieciątka Jezus tworzą gładkie złotawe nimby, wyższe o kilka *mm.* od płaszczyzny.

Z odwrotnej strony Obrazu Cudownego na całej jego powierzchni było naklejone płótno, a na niem różne wizerunki i sceny, mające za przedmiot historję Obrazu i niektóre cuda, zdziałane przez Marję. Jak wskazuje napis na dole, jest to dodatek późniejszy i pochodzi z 1682 r. Po odnowieniu w 1926 sukienka już nie przystaje bezpośrednio do drzewa Obrazu, gdyż to szkodzi malaturze lecz na całej przestrzeni odstaje dziesięć *mm.* i umocniona jest na specjalnym pancerzu. Dla zabezpieczenia zaś Obrazu od szkodliwych wpływów drzewnego robactwa, drzewo zostało impregnowane. W ten sposób Obraz zabezpieczono na wieki.

Pierwsza koronacja Cudownego Obrazu odbyła się w roku 1717, a ceremonji dokonał biskup Jan Krzysztof Szembek. Złote korony ofiarowane były przez ówczesnego Papieża Klemensa XI. Uroczystość ta odbyła się wspaniale, przy wielkim napływie ludzi, a kronika klasztorna podaje, że w tych dniach samych komunikantów rozdano 148 000.

W październiku 1909 r. została dokonana *powtórna* straszna *profanacja* na Cudownym Obrazie. Ręka nieznanych zbrodniarzy zdarła Klemensowe korony i przebogatą sukienkę perłową z Cudownego Obrazu. Zbrodnia była tak przebiegle obmyślona, że do dnia dzisiejszego, mimo energicznych poszukiwań, na ślady złoczyńców nie natrafiono. Obecnie korony złote brylantami wysadzone, pochodzą od papieża piusa X, który pełem współczucia do zboląłego narodu, przysłał dar swego serca i pamiątkę swej ku niemu miłości. Korony podtrzymują dwie pary aniołków.

Druga koronacja z 1910 r. ściągnęła do Jasnej Góry zgórą pół miliona wiernych; aktu koronacyjnego dokonał biskup włocławski ks. Stanisław Zdzitowiecki. Uroczystość ta swoją wspaniałością przewyższyła wszystkie, jakie dotychczas miały miejsce na Jasnej Górze.

Co rok, w Wielkim tygodniu dokonywa się oczyszczenie Obrazu i sukienki. Ojcowie Paulini wyjmują Cudowny Obraz z ołtarza i na rękach swoich przenoszą do odpowiedniej sali, tam zdejmują sukienkę i korony, oczyszczają je, znowu zakładają i wśród serdecznych modlitw wstawiają z powrotem na swoje miejsce.

W czasie wyjątkowo wielkich uroczystości wynoszono Cudowny Obraz z kaplicy nazewnątrz i po obniesieniu go po wałach, stawiano

wysoko nazewnątrz kościoła, by wszyscy obecni mogli Mu hołd złożyć. Jak kroniki podają miało to miejsce w 1717 r., podczas pierwszej koronacji, i w 1910 r., podczas drugiej. A dziś z racji jubileu-zu również go wystawiono na szczycie kościoła na wałach, na całą dobę, cały zaś naród ze swoim Prezydentem i Episkopatem stanął kornie wobec bezcennego wizerunku swojej Królowej i odnowił śluby wierności względem Marji.

* * *

Pięć i pół wieków — to szmat czasu ogromny, to więcej niż połowa historycznego istnienia naszego państwa, to łańcuch wieków, którego pierwsze ogniwo sięga czasów Kazimierza Wielkiego, a ostatnie obejmuje nas. Od zarania tych dziejów Jasna Góra z obrazem cudownym Matki Najświętszej lśni jak złota nić na kanwie naszej historii rodzinnej i uosabia wszystko, co w narodzie polskim jest najszlachetniejszego i najlepszego. Czy w chwilach jasnych jak dzień słoneczny, czy czarnych jak noc burzliwa, czy w latach chwały czy srogiej niewoli, czy w okresach wielkich zmagani społecznych i politycznych czy też cichej, twórczej pracy państwowej, Jasna Góra nigdy nie stała na boku. Nigdy losy ojczyzny i narodu nie były dla niej obojętne, owszem — owiana duchem nieziemskim, a jednocześnie symbolizująca najczystszy patriotyzm, szła z narodem i dla narodu, zawsze ofiarna, żywa i czynna.

Na wszystkich kartach historii ojczyzny od Kazimierza Wielkiego, poprzez srogą niewolę, do czasu zmartwychwstania — we wszystkich walkach narodu, od Grunwaldu poczynając, a na Cudzie nad Wisłą kończąc, Imię Pani Jasnogórskiej świeci jasnym blaskiem i łączy dzieje ojczyzny z dziejami Jasnej Góry.

Stąd brali siłę moralną nasi królowie, — stąd czerpali męstwo nasi wodzowie, a wieszczowie narodu — natchnienie.

A sprawcą tych wszystkich wielkich rzeczy nie był kto inny, tylko Ta, która od pięciu i pół wieków króluje nad Polską z Jasnogórskiego Obrazu.

O. Aleksander
Paulin.

Królewskie hołdy na Jasnej Górze.

W katolickiej Polsce ugruntowała się podniosła i piękna tradycja, że każdy z królów polskich, wkrótce po wstąpieniu na tron przybywał na Jasną Górę, by złożyć hołd Matce Bożej i Królowej Polskiej Korony.

Podstawą tej tradycji była specjalna opieka, jaką Marja ze swego tronu na Jasnej Górze otaczała naszą Ojczyznę, jak również dziecięce-wprost nabożeństwo i wdzięczność jaką naród polski żywił względem Niepokalanej Dziewicy od chwili poznania wiary chrześcijańskiej.

Gdy zaś Cudowny Obraz Matki Bożej, otoczony aureolą cudów, stanął na ziemiach Polski, i został umieszczony na Jasnej Górze, naród cały instynktownie odczuł, że *tam* obrała Marja sobie Stolicę i *stamtąd* rządzić i opiekować się będzie naszą Ojczyzną.

I nie omylił się, Jasna Góra ze swym skarbem, Obrazem Cudownym, stała się sercem narodu, Betsaidą Polską, polskim Syonem, narodowym sanktuarjum.

Na Jasną Górę więc szły w kornym hołdzie wszystkie stany, na Jasnej Górze czerpało natchnienie wszystko, co w dawnej Polsce było wielkie, szlachetne i trwałe. Szły do Matki Bożej niezliczone pielgrzymki z całego kraju, szły zastępy włościan, mieszczan, szlachty i arystokracji, przybywały głowy koronowane, co w imieniu Marji sprawowały rządy w Polsce.

Poczawszy od pobożnego Władysława Jagiełły, którego imię ściśle się łączy z odnowieniem Obrazu Cudownego, po znieważeniu go przez Husytów, a skończywszy na Augustcie III Sasie, każdy z królów polskich składał hołd Marji na Jasnej Górze i losy Ojczyzny oddawał w Jej ręce najświętsze, błagając o rozum i mądrość w rządzeniu rozległemi krajami. Ślady tych hołdów królewskich spotykamy na Jasnej Górze na każdym kroku. Mówi o nich wymownie Skarbiec Jasnogórski, mówią wały, przy których Władysław IV i Jan Kazimierz osobiście pracowali, mówią arsenał, mówią wota w kaplicy, a wkońcu mówią te liczne pergaminy, przez które królowie nadawali różne przywileje miejscu świętemu.

I choć odwiedzanie Jasnej Góry w ówczesnych warunkach nie było rzeczą łatwą ani przyjemną, to jednak obowiązek wszystkie przeszkody łagodził i zwyciężał.

W tym przepięknym korowodzie ukoronowanych władców polskich zabrakło — niestety — ostatniego. Jedynym królem, który nie spełnił tego świętego obowiązku i nie schylił głowy w pokorze przed majestatem Jasnogórskiej Pani i, chociaż panował przeszło lat 30 nie znalazł czasu na przybycie z hołdem na Jasną Górę, był Stanisław August Poniatowski, pod tym względem pierwszy i ostatni. Król i naród poszedł wnet potem w niewolę za grzechy, swawolę, zdradę, król zaś niewiernością względem prawowitej Królowej Polski chwilę tej hańby przyspieszył, przypieczętował. Sam umarł na obczyźnie w niewoli, spoczywa dotychczas nie tam, gdzie królowie polscy spoczywać snem wiecznym zwykli.

Odkąd korona polska, zawstydzona niejako postępkami ostatniego jej piastuna, przysłoniła się w blasku, a strącona z głowy królewskiej ukryła się w mroku, Matka Boża w symboliczny sposób wzięta ją na Swe skronie najświętsze i rządziła Polską w niewoli, przyjmując hołdy najlepszych jej synów. Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski, Książę Józef Poniatowski przybywają na Jasną Górę, ratując honor i odwieczną tradycję łośki. Nawet wielkorządcy rosyjscy, rezydujący w Warszawie, choć obcy nam duchem i religją, uznawali majestat Jasnogórskiej Pani

i przybywając do Częstochowy, dawali dowody najwyższej czci i szacunku dla miejsca świętego. W czasie wojny światowej cała elita świata wojskowego, biorącego wtedy udział w walkach na rubieżach polskich składała hołd wielkiej Królowej na Jasnej Górze.

Zrodzona z krwi i bólu, w morzu łez i pożaru oczyszczona z dawnych grzechów przez przeszło stuletnią niewolę, ukazuje się pod koniec 1918 roku nowa Polska, polska żywa i wolna. Choć wielkim przywalona kamieniem, wszechmocą Bożą powstaje z grobu, a wznawiając dawną tradycję, Matkę Bożą na Jasnej Górze za Królową swą uznaje. W nowym swym stroju poddaje się pod Jej opiekę, a głowa państwa, choć nie koronowana, wznawia dawne królewskie tradycje i z hołdem spieszy do tronu Marji. W październiku 1921 roku przybywa na Jasną Górę z hołdem do Matki Bożej ówczesny Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski. 15 sierpnia 1923 roku składa w sposób niezwykle budujący hołd Matce Bożej ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. 3 maja 1926 roku cały kraj wręcza Matce Bożej, jako prawowitej swej Królowej insygnja władzy monarszej: szczerozłote berło i jabłko królewskie. 27 kwietnia 1930 roku obecny Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, idąc śladami swych poprzedników, spełnił swój obowiązek: składa uroczyście hołd Królowej Polski na Jasnej Górze.

Myszę, że zainteresuję Czytelników krótkim opisem przyjęcia na Jasnej Górze, jakiego doznał w 1633 roku Król Władysław IV, i dla porównania opiszę przyjęcie obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w 1930 r. Wszystkie szczegóły czerpałem z opisów kronikarzy.

We środę, dnia 6 kwietnia 1633 r. przyjechał ksiądz Jan Lipski, referendarz koronny, i opat Wąchowski, zapowiadając rychłe tegoż samego dnia przybycie króla, który właśnie w Olsztynie, niedaleko Jasnej Góry miał nocleg. Żądał zaraz od Prowincjała, żeby mu pokazał mowę swoją na powitanie króla napisaną, którą przeczytawszy ułożył stosownie w imieniu królewskiem odpowiedź. Prowincjał tymczasem zatrudnił się rozporządzeniami strzelania z dział na powitanie króla.

Nakoniec tegoż samego dnia o godzinie drugiej po południu ukazał się powóz króla Imci, od miasta Częstochowy zbliżający się w licznym i świetnym orszaku do Jasnej Góry. Całe zgromadzenie zakonne stanęło u drzwi kościelnych z krzyżem, gotowe do przyjęcia Monarchy. Gdy wysiadł z kolasy, zaraz Marszałek Wielki koronny i marszałek nadworny, dopełniając urzędu swego, laski do góry podniósłszy, uszykowali obecnych wkoło na powitanie króla Imci, w takim porządku, że Prowincjał stał naprzeciw wysiadającego z powozu. Z prawej strony Najjaśniejszego Pana byli sami Marszałkowie — z lewej strony X. Lipski, referendarz koronny, a za nimi nieco dalej Królowna Infantka z księżniczką bawarską i całym dworem. Prowincjał, ucałowawszy podaną sobie rękę króla, odstąpił na kilka kroków, i stosowną mową Go powitał. Za jej

skończeniem nachylił się Imć Król do referendarza Lipskiego, nauczając go, co ma powiedzieć w jego imieniu. Gdy się to skończyło, Prowincjał był znowu przypuszczony do pocałowania ręki Imć Króla, który chciał wszystkim zakannikom tego zaszczytu dozwolić, lecz ci jakoś nie umieli sobie dać rady i obeszło się bez tego. Szedł więc miłościwy Pan przez wielki kościół przy odgłosie dźwięku i śpiewie hymnu „Ciebie Boże chwylimy“ aż do stopni marmurowych wielkiego ołtarza, i na nich uklękawszy, krótko się modlił, tymczasem zaś Prowincjał podał księdzu Referendarzowi kropielnicę z wodą święconą, którą on wszystkich obecnych pokropił. Udał się potem Król Władysław IV z całym dworem do kaplicy N. Panny Marji, gdzie na samym wstępie, przywoławszy do siebie Prowincjała, pytał go, dlaczegooby dotąd nowej kaplicy nie wymurowano, bo słyszał, że już jest zbudowana. Gdy nato Prowincjał z uniżonością odpowiedział, że nie mogli jeszcze na to znaleźć w konwencie sto tysięcy złotych, król uśmiechnął się, i późniejszy czas naznaczył na pomówienie o tej rzeczy. Za postąpieniem króla w głąb kaplicy przez cały czas modlenia się jego razem z infantką przed Cudownym Obrazem brzmiała muzyka klasztorna, śpiewano „Te Deum“ a wychodzącego króla uczczono triumfalną pieśnią: „V. vat Rex Ladislaus!

Tak spędził Imć Król całe trzy dni, biorąc udział we wszystkich nabożeństwach razem z królewiczami, oglądał skarbiec, kościół, wały, a pod koniec swego pobytu rozkazał wszystkim zakonnikom odśpiewać nieszpory i litanję do Matki Bożej. Potem król z całym dworem opuścił klasztor i we wsi Łojkach przenocował. Na drugi dzień zwiedził Krzepice, a trzeciego dnia przybył do Kruszyny, gdzie szumnie przez wojewodę Sieradzkiego przyjęty został.

(C. d. n.).

O. Aleksander
Paulin.

U źródeł obecnego kryzysu.

Cała Polska przeżywa dziś kryzys niebywały. Nędza szerzy się po miastach i po wsiach, ludzie ubodzy nie mają z czego żyć, zamożni do niedawna ubożeją i tracą dach nad głową. Ziemiaństwo, rolnictwo, przemysł, handel w ruinie, w bankructwie — i każdy pyta z trwogą, co będzie jutro, pojutrze, w zimie? Mało nas pociesza anegdota, że za granicą jest jeszcze gorzej, a raczej zmusza do pytania, a więc dlaczego jest tak źle. Przecież nie brakuje produktów. Pan Bóg daje tyle, że wystarczy, ale dlaczego tak jest, że gdy jedni nie mają wcale, inni niszczą i palą

pszenicę, kawę, owoce, aby uzyskać sztuczną wyższą cenę. Brak pracy i zarobku, powiadają ekonomiści; gdybyż przynajmniej w tem była prawda. Może gdzie indziej tak, ale w Polsce? Gdzie tyle dróg i mostów do naprawy, rzek do uregulowania, pola do zmeljoryzowania, gdzie przemysł domowy w zaniedbaniu — twierdzenie, że brak pracy, wygląda na szyderstwo.

Brakuje kapitałów i niema pieniędzy, to prawda, ale ile ich idzie za granicę, za różne fraszki bezwartościowe, ile wkłada się w niepotrzebny luksus, w nieproduktywne świadczenia, które często mało co świadczą i w inne cele sztuczne, nie wspólnego z życiem nie mające. Za ile przywozimy tytoniu zagranicznego? a ile wydajemy na wódkę? Statystyka byłaby przerażająca, gdybyśmy ją zechcieli przeczytać.

Ale do czegoś doprowadzi to szukanie przyczyn, skoro to wszystko, co o przyczynach kryzysu możnaby powiedzieć już dawno powiedziano, dokładnie wykazano datami i uzasadniono.

To uporcezywe doszukiwanie się przyczyn kryzysu prowadzi nieuchronnie do szukania winnych, a więc do zaostrzenia sporów wewnętrznych i jeszcze bardziej gmatwa sytuację, bo uniemożliwia porozumienie.

A przy takim nastawieniu umysłów, rzecz jasna, że rozjątrzenie wzrasta w stosunku geometrycznym do rozmiarów kryzysu i tegoż nieuchronnych skutków.

Dyskusją i rozprawami ekonomicznymi nigdy nie zwalczy się nędzy społecznej, gdyż wszystkie rozprawy są tylko uzasadnieniem tego co jest, stwierdzeniem rozbieżności poglądów, szkodliwym odkrywaniem ich źródeł a wszelką możliwość porozumienia się wzajemnego, do czego nawet instynktownie ludzkość jest skłonna w wypadkach wielkich wspólnych potrzeb, sprowadzają na bezdroża argumentacji i sprzecznych doktryn. Jasnym jest, że dlatego jednym jest źle, że drugim jest zbyt dobrze, a i jedni i drudzy mają swoje racje. Oto są doktryny i rozprawy uczone, oto i stek argumentów, które nierzadko drwią sobie z życia i jego praw.

Zatem dajmy spokój szukaniu przyczyn, bo niczego się nie doszukamy, a zaognimy umysły.

Jedno jest, co możemy stwierdzić, jako przyczynę zasadniczą kryzysu — nie umiemy żyć wspólnie, nie umiemy żyć uczciwie. Na świecie panuje dziś to, o czem św. Paweł powiada: *porubstwo, nieczystość, niewstydlivość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo (partynictwo i sektciarstwo) czary, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, niesnaski, rozterki, kacerstwo, zazdrości, mężobójstwo, pijaństwo, biestady i t. p.* A jako owoc ducha potrzebne są: *miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość i czystość.* Czy to jest dziś na świecie? Czy my jesteśmy takimi?

Oto są dwa światopoglądy — oto królestwo Boże i królestwo szatana. Służenie Bogu i służenie światu. Nie możemy dwóm panom służyć,

tylko albo Bogu, albo mamonie. Tymczasem na świecie część służy mamonie, a część obu panom t. j. Bogu i mamonie. Pod wpływem pogańskiej protestanckiej nauki i filozofji, wydrwiliśmy i wyśmiali wiarę i uczciwość ojców, jako zacofanie i pruderję, kłanialiśmy się Molochowi złota i łatwych zysków, dla nich spaczyliśmy pojęcie życia i pracy, zwalczaliśmy zakony i mądre urządzenia kościelne — a dziś gdybyśmy mogli, tobyśmy połowę świata wpędzili do klasztorów, by nam nie zabierano posad i zarobków.

Duch protestantyzmu i pogaństwo — kult ciała i świata opanowały dziś umysły.

Cele wyższe duchowe zakrywa przed nami, a ukazuje ten jedyny ziemski — użycie, pozwalając tem samem na wydzieranie sobie tego celu drogą zbrodni i podstęp.

To jest główną przyczynę złego. I gdy tej przyczyny nie usuniemy, niedługo świat zamieni się na arenę cyrkową, na której metodycznie i racjonalnie będziemy się mordować z przekonaniem, że walczymy o zasady. Będzie to zarówno tragiczne, jak i błazeńskie.

Są to prawdy oczywiste; kto je rozumie, powinien bezwarunkowo podjąć akcję ratowania świata i społeczeństwa. Czego potrzeba? Uczciwego życia, miłości bliźniego i pokory. Potem zrozumiemy potrzebę innych cnót. Ale najważniejsza to potrzeba miłości czynnej, cfiarnej, obywatelskiej, potrzeba miłosierdzia społecznego. Trzeba położyć tamę rozlewającej się wciąż nędzy — pomóc sierotom i dzieciom opuszczonym, ratować nędzarzy bezdomnych i głodnych. My damy uboższym, a zato inni nas wspomogą.

Każdy grosz ofiary czy jałmużny jest pożyczką udzieloną Panu Bogu, którą Pan Bóg lubi *natychmiast wyrównywać*.

Miłosierdzie społeczne i miłość wzajemna odrodzi świat.

X. J. G.

Złote okruchy.

(Zebrali X. Henryk Weryński).

„Żeby zdzłalać dużo dobrego, trzeba: 1) mieć trochę śmiałości, odwagi, — 2) być gotowym znieść każde upokorzenie, — 3) samemu nikogo nie upokarzać, — 4) zawsze wobec wszystkich okazywać się uprzejmy!”

Bł. Jan Bosco.

(Czytaj: Adolf DEUSTER „Meuschengüte“, 1925. Str. 103).

Zwracamy uwagę Szanownym Czytelnikom naszego pisma na załączony prospekt wydawnictw naszych po cenach zniżonych!

Któż jak Bóg.

Św. Michał Archanioł zwany jest księciem czyli wodzem wojska niebieskiego. Tem wojskiem niebieskiem to są nietylko Aniołowie, ale wszyscy członkowie Kościoła Świętego, którzy w obronie czci Bożej walczą z szatanem i z jego zwolennikami, z pokusami zmysłowości i światowych rozkoszy. Obóz szatański walczy pod hasłem: Nie będę Mu służył, wyniosę tron mój nad niebiosy i stanę się równym Najwyższemu. Hasłem zaś św. Michała to „Któż jak Bóg“. Kto może się z Bogiem równać.

Od chwili kiedy ta walka zaistniała, trwa do dzisiejszego dnia nieustannie, a skutki jej opłakane. Tysiące dusz ginie i zgorzenie się wzmagają, z niewstrzymaną siłą jak pożar na stepie. Spustoszeniem spustoszona jest ziemia, a to wszystko, co jest jej bogactwem, co z rozkazu Bożego, miało być dla człowieka pożytkiem i przyjemnością, staje się okazją do wciąż nowych grzechów i zbrodni niesłychanych, staje się przedmiotem zazdrości i strasznych nadużyć, zamiast błogosławieństwem życia staje się przekleństwem grzechu i potępienia. Obóz szatański liczy na szybkie swoje zwycięstwo i do tego zwycięstwa idzie drogą terroru i kłamstwa. Nie wielką jest liczba walczących pod sztandarem „Któż jak Bóg“. A i ci wierni wyznawcy Boży, nie zawsze z należytą energią bronią czci Bożej i swoich świętych ideałów.

Mimoto ufamy, że przy nas pozostanie zwycięstwo. Gwarancję zwycięstwa daje nam osoba św. Michała pogromcy szatana i pogromcy gorszycieli.

O tem pamiętajmy, zwłaszcza w dniu czci Jego poświęconym. Pamiętajmy o Jego hasle „Któż jak Bóg“, i o płynących stąd obowiązkach. A nadewszystko pamiętajmy, że w tej walce z szatanem św. Michał mocą Bożą rozprószy i złamie moc szatana, pohańbi jego pychę i wyniosłość, zwycięży, choćby bez naszej pomocy, ale biada tym, którzy w dzień Sądu Bożego znajdą się po stronie zwyciężonych.

X. J. G.

Z Ż Y C I A



KOŚCIOŁA ŚW.

Wielkie dni w Częstochowie.

Częstochowa przybrała odświętny strój: odnowiono wiele domów, naprawiono ulice, w zieleni i kwiaty oraz chorągiewki o barwach narodowych i papieskich przystrojono domy, balkony ubrano dywanami a na nich umieszczono wizerunki Częstochowskiej Pani i portrety Prezydenta Polski; także wystawy sklepowe nocą iluminowane przedstawiają się bardzo ładnie.

Zapanował powszechnie podniosły nastrój religijny. Teatr miejski wystawił misterjum religijne Calderona p. t. „Tajemnice Mszy św.” — na premierze obecni byli przedstawiciele duchowieństwa i władz. Kina wyświetlały filmy treści religijnej, jak „Watykan“, „Golgota“, „Chrystus” i in. Napływają falami pielgrzymki, jedna za drugą już od piątku; wiele z nich przybywa z własnymi orkiestrami i kapelami ludowymi. Pogoda dopisuje. Na czas ukończono prace nad regulacją placu Podjasnogórskiego i budowę alei Sienkiewicza. W sobotę w południe zarząd miasta oddał te tereny do użytku publicznego. Także przygotowana od kilku tygodni po zakończeniu Kongresu Eucharystycznego w Radomiu wystawa kościelna została w sobotę otwarta.

Uroczystości jubileuszowe zaczęły się w sobotę wieczorem o godz. 19-ej wielką procesją Marjańską, w której wzięły udział wszystkie stowarzyszenia religijne Częstochowy, okolicy, duchowieństwo i tysiączne rzesze pątników. Wieża Jasnogórska i tak zw. „Szczyt” są oświetlone rżęsiće a na samym wierzchołku wieży umieszczono duży krzyż, ubrany w zieleń i iluminowany. Sprawia to bardzo silne wrażenie.

W niedzielę 14-go b. m. uroczystości zaczęły się od Prymarji. Już od wczesnego rana napływają do Częstochowy pielgrzymki. Ośm specjalnych pociągów przybywa z m. Łodzi, wioząc 20.000 pielgrzymów pod osobistym przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego, Pasterza diecezji Łódzkiej. Wagon 1-szej i 2-giej klasy idzie pusty, gdyż Ks. Biskup i towarzyszący mu księża pałaci jadą wspólnie z robotnikami klasą trzecią. W Częstochowie powitał pielgrzymkę J. E. Ks. Biskup Kubina. Inne pielgrzymki przybywają koleją, autobusami i pieszo. Wszystkie na czele ze swymi duszpasterzami. Komisja Kwaterunkowa w Częstochowie rozdziela noclegi wszystkim zgłaszającym się.

Fale ludzkie przelewają się przez wrota klasztorne, aby dotrzeć do kaplicy z cudownym obrazem. Na sumę pielgrzymki ze sztandarami ustawiają się na olbrzymich terenach, urządzonych pod Szczytem, gdzie odprawia się nebożeństwo. Megafony ułatwiają słuchanie Mszy św., odprawianej przez J. E. Ks. Biskupa Pawła Kubickiego z Sandomierza, oraz kazania, które wygłosił ks. prałat Marchewka z Jędrzejowa.

Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i J. Em. Ks. Kardynała Prymasa. Na powitanie dostojników Kościoła i państwa ustawiły się pielgrzymki ze sztandarami, duchowieństwo zaś utworzyło szpaler. Niestety, z powodu uszkodzenia samochodu w drodze Ksiądz Prymas nie mógł przybyć w oznaczonym czasie. Pan Prezydent przybył do Częstochowy o godz. 18-tej min. 20. Na granicy powiatu powitali Go wojewoda kielecki, p. Paciorkowski, dowódca O. K. IV Łódź generał Małachowski oraz starosta, p. Kühn. Na Nowym Rynku powitał Pana Prezydenta Ks. Biskup Kubina. Po przemówieniach powitalnych komisarza rządu na m. Częstochowę, p. Mazura, oraz przedstawiciela Komitetu Obywatelskiego, dyrektora gimnazjum, p. Jłodowskiego, dzieci wręczyły Dostojnemu Gościowi wiązanki kwiecica. Następnie Pan Prezydent w towarzystwie Ks. Biskupa Kubiny odjechał w kierunku Alei Sienkiewicza, gdzie powitany został przez korpus oficerski, poczem udał się pieszo na plac Podjasnogórski. Tu przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Komitetu Obywatelskiego i prezes Akcji Katolickiej na diecezję Częstochowską, szambelan papieski dr. Leon Wasilewski. U stóp Jasnej Góry Państwo powitał generał OO. Paulinów, O. Pius Przeździecki, poczem w uroczystej procesji wprowadził do kościoła, a następnie do kaplicy Matki Bożej, gdzie Pan Prezydent krótką chwilę spędził na modlitwie. Następnie na wały klasztorne wyszła wielka procesja eucharystyczna, celebrowana przez Ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego. Za Celebrantem postępował P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz przedstawicieli władz. Procesja po okrążeniu klasztoru weszła na szczyt do ołtarza, gdzie umieszczono monstrancję z Najśw. Sakramentem. Duchowieństwo z ludem odśpiewało litanję do Serca Jezusowego, poczem na kazalnicy wstąpił Ks. Biskup Kubina, wygłaszając kazanie poświęcone jubileuszowi. Ks. Biskup wskazał na nierozzerwalną łączność, jaka w ciągu dziejów panowała pomiędzy Jasną Górą a państwem polskim, oraz na przemożną opiekę Matki Bożej nad narodem, opiekę, która uwidoczniła się w szczególny sposób w chwilach cierpień i wielkich wydarzeń. U stóp Matki Bożej w dniu Jej jubileuszu zebrał się cały naród, cała Polska — mówił Ks. Biskup. Niema miasta niema wsi, skądby nie przybył pielgrzym, by wziąć udział w uroczystościach jubile-

usowych. I jak dawniej, tak i dziś naród szuka pomocy i pociechy u Tej, która mu zawsze była Wspomożycielką i Opiekunką. Szuka dziś zwłaszcza, kiedy kryzys, bezrobocie i nędza dokuczają, kiedy ginie świat stary i z chaosu ogólnego ma powstać nowe życie i nowa era dla ludzkości. Zachwiał się cały porządek ludzki, gdyż ludzkość oddaliła się od Stwórcy, nakazy religijno-moralne przestały mieć wpływ na życie publiczne. Tylko świat Boży pozostał niewzruszony. Wrócić do Boga można przez modlitwę i przez czyn. Przypomniawszy, że Chrystus Pan zawsze — jak mówi Ewangelja — przed większym zdarzeniem dłuższy czas spędzał na modlitwie, Dostojny Kaznodzieja wezwał Polskę do modlitwy i czynu, by mogła spełnić swe wielkie dziejowe posłannictwo. — W czasie kazania przybył J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Święty Boże“.

Przez całą noc odbywała się adoracja przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym na ołtarzu przed Szczytem. Olbrzymie tłumy zalegały place pod Jasną Górą.

W poniedziałek, jak dnia poprzedniego, nabożeństwa rozpoczęły się od prymarii. Tego dnia uroczystość na Jasnej Górze miała potrójny charakter. Było to bowiem święto Wniebowzięcia N. M. P., 550-letni jubileusz przeniesienia cudownego obrazu z Belza oraz rocznica Cudu nad Wisłą. Ten potrójny charakter uroczystości znalazł swe podkreślenie w kazaniu O. Roztworowskiego. Procesja z cudownym obrazem, który wynieśli z kaplicy Ojcowie Paulini, wyruszyła o godz. 10-tej i pół. Za obrazem postępowali Pan Prezydent, p. minister Jędrzejewicz, korpus oficerski i przedstawiciele władz. W momencie, gdy obraz ukazał się na dziedzińcu, wśród tłumów pątniczych rozległ się głośny płacz. Sumę pontyfikalną celebrował Ksiądz Prymas a kazanie na temat: „Czem jest i była dla polskiego życia religijnego Częstochowa?“ wygłosił O. Roztworowski T. J. Kaznodzieja, mówiący do blisko półmilionowej rzeszy pielgrzymów, wskazał m. in. na momenty w dziejach naszych, w których jedyną opoją była dla Polki pomoc Marii. Po kazaniu wszyscy, stojąc, odśpiewali „Wierzę w Boga“ a po sumie J. Em. Kardynał Prymas udzielił zebrany błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę“ oraz „My chcemy Boga“.

Po nabożeństwie w refektarzu klasztornym odbył się obiad, w którym wzięli udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ks. Prymas, Księża Biskupi, przedstawiciele władz oraz całe zgromadzone w Częstochowie duchowieństwo. Obiad miał charakter zwykłego posiłku zokonnego. Usługiwali ojcowie Paulini wraz z Ojcem Generałem. Po obiedzie Pan Prezydent złożył wizytę Ks. Biskupowi Kubinie, poczem opuścił miasto.

W godzinach rannych Pan Prezydent przyjął delegację miasta Belza z ks. kanonikiem Demitrowskim na czele. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi cenny ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej projektu artysty rzeźbiarza Batowskiego. Na ryngrafie z jednej strony przedstawiony jest widok klasztoru Jasnogórskiego a z drugiej widok zamku w Belzu z tego czasu, kiedy tam znajdował się cudowny obraz. Po obu stronach ryngrafu poniżej wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej znajdują się wizerunki Władysława Opolczyka, herby Polski, diecezji Lwowskiej i miasta Belza oraz grupa pątników. Jest to kopja, której oryginał, trzy razy większy, pielgrzymka z Belza złoży w dniu 25-tym b. m., jako votum, ojcom Paulinom. Jako inne dary jubileuszowe ojcowie Paulini otrzymali również cenny ryngraf Metki Boskiej Ostrobramskiej, darowany przez pielgrzynek z Wilna, oraz złoty kielich od ks. Sanguszkowej.

Z Księża Biskupów prócz J. Em. Ks. Prymasa Hlonda i J. E. Ks. Biskupa Kubiny przybyli na uroczystości jasnogórskie J. E. Ks. Biskup Tymieniecki i J. E. Ks. Biskup Kubicki, sufragan Sandomierski. Według obliczeń ilość uczestników pielgrzymek wyniosła przeszło 400.000 osób.

Święto Chrystusa-Króla w Polsce w roku bieżącym.

W myśl uchwały Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego tegoroczne święto Chrystusa-Króla odbędzie się pod hasłem: „Walka z bezwstydem i z pornografią w druku i w obrazku“.

Święto to jest równocześnie świętem Akcji Katolickiej w Polsce. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął już prace przygotowawcze, wydając

komunikat z obszerną instrukcją o urządzeniu święta i rozesał go do diecezjalnych Instytutów A. K. w całej Polsce. Niebawem rozpoczną się intensywne przygotowania w diecezjach i po parafjach, aby godnie uczcić i złożyć hołd Chrystusowi-Królowi. Święto Akcji Katolickiej, które odbywa się w październiku, musi stać się potężną manifestacją całej Polski katolickiej. Dzień ten da hasło do bezwzględnej i konsekwentnej walki z wszelkiego rodzaju bezwstydem i pornografią, którą wyprzeć musi z rynku i obiegu katolicka moralność, katolicka prasa, literatura i sztuka.

Katolicy! Przygotowujcie się do czynu. Gdy padnie hasło w dniu święta Chrystusa-Króla, dajcie odważne wyrazy swym przekonaniom, aby zaświadczyć prawdę o katolickiej Polsce!

Konsekracja Księdza Biskupa Bukraby.

Dn. 21 sierpnia rb. w Wilnie w kościele św. Kazimierza (XX. Jezuitów) odbyła się konsekracja nowego pasterza diecezji pińskiej JE. Ks. Biskupa Kazimierza Bukraby. Sakry biskupiej udzielił Nominatowi JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Edward Ropp przy współudziale JE. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza, sufragana wileńskiego i JE. Ks. Biskupa Ranzana, sufragana ryskiego. Na konsekracji byli obecni: p. Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, ks. wiceminister Br. Żongołowicz, p. wojewoda wileński Beczkowicz. JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski przybrany w „cappa magna“ zasiadał w chórze w otoczeniu członków kapituły wileńskiej. Na uroczystość konsekracji Pasterza pińskiego przybyła Kapituła katedry pińskiej oraz liczny zastęp Duchowieństwa diecezji pińskiej, matka i bracia Księdza Biskupa, liczne grono przyjaciół i diecezjan pińskich. Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Pińskiego oraz gości przybyłych na konsekrację podejmował obiadem JE. Arcybiskup Rumuald Jałbrzykowski.

Przebój sezonu na rok 1933!!

500 kompletnych stacyj po cenie dotychczas niebywałej!

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Oferujemy wyłącznie w celu spopularyzowania naszej firmy
wśród licznych rzesz radjoamatorów



ZAMIAST ŻŁ. 400 TYLKO ŻŁ. 148



3 lampowy odbiornik „NON PLUS ULTRA 3” najnowszej udoskonalonej konstrukcji, odbierający wszystkie europejskie stacje na głośnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 metr. bez wymiennych cewek. Zmontowany w eleganckiej nowomodnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorządnych części składowych. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny komplet niezbędnych akcesoryj, a mianowicie; 2 lampy oszczędnościowe 1 lampę głośnikową, 1 głośnik talerzowy, odtwarzający wiernie wszelkie dźwięki, 1 akumulator, 1 baterję anodową na 100 V i komplet materiału antenowego. Gwarancja pisemna dwuletnia. Instrukcja bezpłatna.

Zaznaczamy, że jest to cena najniższa wyjątkowa na czas ograniczony, póki zapas starczy. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywałej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i wogóle instytucji publicznej, jako rzecz nadzwyczaj pożyteczna i w obecnej dobie niezbędna.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie wyłącznie za pobraniem pocztowym po otrzymaniu 20 zł. tytułem zaliczki.

Adresować „RADJOFOT“ LWÓW ul. KOŁŁĄTAJA 8—62
Telefon № 106-11.

Drobne wiadomości.

Po uroczystościach na Jasnej Górze.

W uroczystościach jasnogórskich z udziałem Głowy Państwa wzięło udział około czterystu tysięcy wiernych. Największą pielgrzymką była pielgrzymka łódzka, osobiście prowadzona przez Księdza Biskupa Tymienieckiego; po niej idą inne większe pielgrzymki z Lublina, Białej Podlaskiej, Wieruszowa, Ostrowi Mazowieckiej, Wilna, Otwocka, Koniecpoła, Płocka, Wielunia, Piotrkowa, Kalisza, Sosnowca, Gniezna, Sieradza, Bydgoszczy, Poznania, Krakowa, Katowic i z łowickiego, ze Złakowa. Pieszko przybyło około 50.000 pańników.

Obecnych było na uroczystościach także dużo Polaków z zagranicy, pojedynczo przybyłych oraz cudzoziemców. Uwagę zwracali na siebie górnicy, pielgrzymi z Zagłębia, w kostiumach ludowych, oraz wycieczka studentów politechniki wojennej z Paryża w uniformach galowych. Francuzi 15 b. m. rano przystąpili do Komunii św. w katedrze św. Rodziny, a potem wzięli udział w procesji z Cudownym obrazem, sumie pontyfikalnej przed Szczytem, byli przedstawieni Panu Prezydentowi i zaproszeni na wspólny obiad w refektarzu klasztornym.

Odbudowanie kościołów we Francji.

W diecezji Soissons we Francji odbudowuje się obecnie 50 kościołów. Mają one być wykończone przed kongresem Majańskim, mającym się odbyć w r. 1934.

O pomnik dla ś. p. Kanclerza Seipla.

Wielbiciele niedawno zmarłego ś. p. Ks. Prałata Seipla postanowili wznieść mu pomnik, pomyślany w jego duchu. W najbiedniejszej mianowicie robotniczej dzielnicy Wiednia ma stanąć ku uczczeniu pamięci wielkiego kapłana kościół pod wezwaniem Chrystusa-Króla, a przy nim — obszerny dom ludowy, jako ośrodek „Caritas Socialis“ dla najbiedniejszej ludności.

Zegar jasnogórski. Zegar na wieży jasnogórskiej został w tych dniach zreperowany i uruchomiony. Zegar ten po-

chodzi z Malines z Belgji i został sprowadzony na Jasną Górę w 1906 r. po wybudowaniu obecnej wieży przez architekta Leona Schillera. Obecnie zegar wydzwania trzy melodie: Matko Niebieskiego Pana, „Gwiazdo Sliczna Wpiała“ i „Nie rzucim ziemi“.

Kapłan katolicki ministrem w Rumuni. W obecnym rządzie rumuńskim teka ministra robót publicznych została powierzona ks. prałatowi Coltorowi, profesorowi z Blay, posłującemu do parlamentu rumuńskiego od r. 1920.

Międzynarodowy kongres Katolickiej Ligi Antyalkoholowej. Międzynarodowa Przeciwalkoholowa Liga Katolicka, rozwijająca się, jak dotychczas, bardzo pomyślnie, posiada obecnie na terenie Europy 500.000 członków. W Polsce, Belgji i Luksemburgu działalność jej rozszerza się coraz bardziej. W Szwajcarii agituja w tym kierunku towarzystwa dobroczynne „Caritas“. Co do *Austrii*, w której propaganda katolicka datuje się jeszcze z czasów przedwojennych, to przewiduje się w *tych krajach* zwołanie najbliższego kongresu międzynarodowego. Biskup Rozman z Lublany, stojący na czele kongresu antyalkoholowego w Jugosławii, podkreślił niedawno w swem przemówieniu znaczenie współpracy duchowieństwa na tem polu.

Berliński międzynarodowy kongres Chrystusa Króla. W dniach 28 do 31 sierpnia r. b. odbędzie się w Berlinie międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Protektorat nad kongresem objął biskup dr. Christian Scheiber. Głównym przedmiotem obrad ma być sprawa rozpowszechniania się w całym świecie ruchu bezbożnego oraz akcja Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach. Między innymi wygłoszą swe referaty prof. dr. Pusino, swego czasu wykładający na uniwersytecie Petersburskim, ks. dr. Bross z Poznania, delegat JE. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda i inni.

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. W MIEJSCU PIASTOWEM.

Redaktor naczelny
X. HENRYK WERYŃSKI
Kraków, ul. Tartłowska 1. 8.

Redaktor odpowiedzialny
X. JAN GÓRECKI
Miejsce Piastowe.

Drukarnia Towarzystwa św. Michała Archaniola w Miejscu Piastowem.